



Ks. dr Ludwik Nowakowski:  
Intronizacja na 100-lecie Odzyskania Niepodległości

Zbliżamy się do obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. W zeszłym roku na jesieni dokonano Aktu Intronizacji uznającego Chrystusa jako Króla Polski w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach. Wydaje się, że jak najbardziej właściwe teologicznie byłoby powtórzenie owego Aktu w Świątyni Opatrzności Bożej, która stanowi Wotum Narodu, właśnie w 100-lecie Odzyskania Niepodległości. Nie ma przypadków, wszystkim kieruje Bóg – Jego Opatrzność. Obecny Prezydent Polski pan Andrzej Duda jest niewątpliwie mężem Opatrzności Bożej dla narodu. Ta zmiana władzy w Polsce nastąpiła

w ostatniej chwili. Symboliczne było podniesienie przez Prezydenta z ziemi Najświętszej Hostii, co miało miejsce podczas Mszy świętej właśnie przy świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Liberalne media wyśmiewały to zdarzenie. Prezydent w tej niecodziennej sytuacji zachował się spontanicznie – jak dziecko, jak dziecko Boże. Nie myślał o swojej godności, powadze Prezydenta Państwa, ale o godności Chrystusa, który upada na ziemię. Teraz nadszedł czas mężów Opatrzności Bożej o dziecięcych sercach – takich, którzy potrafią Bogu zawierzyć, zaufać jak dzieci, według słów naszego jedynego Pana i Mistrza, Jezusa Chrystusa: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego”. Tak trzeba, aby ten Prezydent o dziecięcym sercu, Prezydent, który podniósł z ziemi Najświętszą Hostię, dokonał, razem z władzą Kościoła w Polsce, Aktu zawierzenia Opatrzności Bożej naszej Ojczyzny w 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości właśnie w Świątyni Opatrzności Bożej, aby w ten sposób podziękować Bogu za opiekę nad naszym narodem i zawierzyć dalsze nasze dzieje.

Idea Intronizacji związana jest z ostatnimi objawieniami prywatnymi w historii Polski, które miła służebnica Boża Rozalia Celakówna (1901-1944). Może ktoś zadać pytanie, jakie są kryteria prawdziwości przesłania dla narodu, które Bóg dał za pośrednictwem tej skromnej służebnicy Bożej? Niewątpliwie ocena prawdziwości objawień prywatnych i ich znaczenia jest kwestią bardzo złożoną. Jednym z argumentów potwierdzających ich prawdziwość jest świadectwo życia Rozalii Celakówny. Prowadziła ona głębokie życie duchowe, życie sakramentalne i modlitewne, oparte na umiłowaniu Chrystusa Eucharystycznego. Rozalia duchowo oddana była Matce Bożej. Autentyczność jej życia duchowego potwierdzały uczynki miłości bliźniego – czynne apostołstwo. Rozalia dobrowolnie podjęła pracę jako pielęgniarka w szpitalu na oddziale chorób wenerycznych. Leżało tam wiele upadłych moralnie kobiet, które Celakówna doprowadziła do pojednania z Bogiem.

Patrząc od strony teologii narodu objawienia, które Bóg dał Rozalii Celakównie stanowią zwieńczenie całej duchowości polskiej i wiążą się ściśle z zawierzeniem Opatrzności Bożej. Rozalia opisuje następująco najważniejszą ze swoich nadprzyrodzonych wizji: „Za chwilę zobaczyłam na placu pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa tak olbrzymich rozmiarów, że nic, żaden dom nie da się do tego przyrównać ani żaden kościół. Pan Jezus był tak wysoko postawiony na tym pomniku, że nie tylko cała Polska, ale cały świat mógł Go widzieć.” Nie należy rozumieć tej wizji literalnie, jako wezwania do stawiania Panu Jezusowi coraz większych kamiennych pomników. Trzeba zadać teologiczne pytanie: Czym jest „miejsce” – „cokół pomnika”, o którym mówi Rozalia, z którego widać nie tylko całą Polskę, ale i cały świat? Tym teologicznym miejscem, punktem jest Opatrzność Boża. Opatrzność Boża ogarnia swą opieką cały świat. Dlatego też Akt Intronizacji Chrystusa jako Króla Polski jest ściśle związany z zawierzeniem Opatrzności Bożej i spina w sobie całą polską duchowość.

Narody zostały powołane przez Boga, z Bożej Opatrzności, na jakimś etapie rozwoju dziejów świata, aby uczestniczyć w Chrystusie w historii zbawienia. Według teologii narodu tylko te narody istnieją i tylko w tych narodach wiara chrześcijańska jest trwała, które posiadają daną od Boga swoistą misję w świecie, posłannictwo i nie odrzuciły tej misji, np. przez wystąpienie jako wspólnota narodowa przeciwko prawu Bożemu. Przeciwko prawu Bożemu występują narody, które np. zabijają własnych władców i własnych obywateli dokonując przewrotów politycznych. Takie narody przestają być od strony duchowej wspólnotami, zostaje im tylko struktura państwowa, jeśli taka istnieje, która łatwo przeradza się w jakąś formę agresywnego totalitaryzmu militarnego lub ideologicznego.

Według refleksji teologicznej rozwijającej się na gruncie polskiej tradycji, czyli z punktu widzenia tzw. polskiej teologii narodu od czasów charyzmatycznego kaznodziei księdza Piotra Skargi (1536-1612) mówi się, że Pol-

ska ma posłannictwo składania ofiary, posłannictwo kapłańskie wśród narodów. Myśl tę w XIX wieku najbardziej rozwinęli zmartwychwstańcy: Bogdan Jański, Piotr Semenenko i Hieronim Kaisiewicz. Czyli nasz naród, co jakiś czas składa ofiarę w Chrystusie, łączy się przez swą ofiarę z jedyną zbawcą Ofiarą Jezusa Chrystusa, przyczyniając się w ten sposób do zbawienia świata. Posłannictwo to cementuje wewnętrzną więź narodu, jako wspólnoty miłości i zabezpiecza trwałość wiary chrześcijańskiej we wspólnocie narodowej. W tym świetle łatwo można zrozumieć od strony duchowej sens powstań narodowych i różnych zbiorowych tragedii, także ostatniej – czyli katastrofy smoleńskiej, które pochłonęły wiele ofiar. Nasze posłannictwo jest bardzo trudne, ale stanowi ono wielką łaskę od Boga dla naszego narodu, a także przyczynia się ono dla dobra innych narodów świata.

Naród Polski od strony duchowej ma swoje tajemnice. Jedną z nich jest wyżej wspomniane posłannictwo narodu, dzięki któremu Polska ukazywała się w przełomowych momentach historii Europy i świata jako przedmurze chrześcijaństwa. Można by tu wspomnieć o wiktorii wiedeńskiej, zatrzymaniu pochodu rewolucji bolszewickiej w 1920 roku, czy o Solidarności, która była początkiem „obalenia muru berlińskiego”. Oczywiście, zgodnie z naszym posłannictwem, te zwycięstwa były okupione wieloma ofiarami. Z doświadczenia historycznego widać, że w Polsce rozstrzygały się najistotniejsze bitwy o zachowanie chrześcijańskiej tożsamości Europy. Ponieważ posłannictwo naszego narodu jest nadal aktualne – jak można wnioskować z katastrofy smoleńskiej, dlatego należy wnioskować, że los tzw. trzeciej wojny światowej, wojny z cywilizacją chrześcijańską, znacznie rozstrzygać się właśnie w Polsce.

Narzędziem dzięki któremu naród spełnia swoje posłannictwo w świecie jest jego duchowość. Ujmując rzecz w telegraficznym skrócie można powiedzieć, że polska duchowość posiada dwa zasadnicze filary: maryjność i miłosierdzie. Pierwszy Hymn Polski Bogurodzica Dziewica nie był czymś przypadkowym. Od chwili zaistnienia naszego narodu w chrzcie Polski, kształtowała się pobożność maryjna, której zasadniczym aktem duchowym w historii było oddanie naszej Ojczyzny Matce Bożej jako Królowej Polski. Aktu tego dokonał Król Polski Jan Kazimierz w 1656 roku w katedrze lwowskiej. Oddanie to zostało ponowione na Milenium Chrztu Polski przez sługę Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który od strony prawnej w tradycji polskiej był Interreksem – zastępował króla. Podkreślenie faktu, że Intronizacji Maryi jako Królowej Polski dokonał władca świecki jest bardzo ważne, aby zrozumieć jeden z ważniejszych elementów naszej duchowości. W duchowości tej nie da się oddzielić sacrum od profanum, nawet dokonując prawnego rozdziału Kościoła od państwa. Z punktu widzenia polskiej teologii narodu nie ma w tym żadnego błędu teologicznego, aby Akt Intronizacji uznającego Chrystusa jako Króla Polski dokonał Prezydenta Państwa.

Drugim filarem polskiej duchowości jest kult miłosierdzia Bożego. Myliłby się ten, kto by twierdził, że ów nurt duchowy zaczyna się dopiero z objawieniami prywatnymi, które Bóg dał świętej Faustynie Kowalskiej (1905-1938). Grunt objawień prywatnych Jezusa Miłosiernego był dobrze przygotowany w polskiej duchowości. Trzeba pamiętać, że kult Miłosierdzia Bożego to nie jest tylko modlitwa, ale to przede wszystkim postawa serca, postawa duchowa. My jesteśmy narodem, który jest miłosierny, umie wybaczać wrogom, nie żywi nienawiści, który jest wrażliwy na krzywdę i niesprawiedliwość. Wymownym przykładem może być gest pojednania polskich biskupów w stosunku do narodu niemieckiego. A przecież to od Niemców tak wiele wycierpieliśmy podczas drugiej wojny światowej. Rzeczpospolita straciła 17 % swoich obywateli podczas tej wojny – żadne inne państwo nie straciło procentowo tak dużej ilości swoich obywateli.

Bóg dokonując dzieła zbawienia posługuje się narodami i charyzmatycznymi jednostkami. Niewątpliwie taką osobą był święty Jan Paweł II. To dzięki niemu dwa filary polskiej duchowości, maryjność i duch miłosierdzia, zyskały wymiar globalny w Kościele – ujmując rzecz w aspekcie praktyki życia duchowego. Został ożywiony kult Matki Bożej. Papież zawierzył świat Niepokalanemu Sercu Maryi. Po świętym Janie Pawle II uczynili to również jego następcy. Ponadto dzięki temu wielkiemu Papieżowi „z Polski wyszła iskra Miłosierdzia”, która stanowi bezpośrednio przygotowanie – według słów świętego Jana Pawła II – na drugie przyjście Chrystusa.

Polska w 2018 roku będzie świętować 100-lecie odzyskania niepodległości państwowej po 123 latach zaborów. Symboliczne znaczenie posiada w tym kontekście budowa Świątyni Opatrzności Bożej. Ślub budowy tej świątyni został złożony Bogu przez Sejm, a zatem przez Naród Polski, w ostatniej chwili przed całkowitą utratą niepodległości. Do wypełnienia go powrócono w okresie międzywojennym, ale wojna przekreśliła te plany. Obecna, trzecia budowla została rozpoczęta jeszcze podczas pontyfikatu świętego Jana Pawła II.

Świątynia Opatrzności Bożej stanowi w kontekście dziejów Polski szczególny akt zawierzenia naszego narodu Opatrzności Bożej – zawierzenie naszego trudnego posłannictwa, wśród tragicznych wydarzeń i przeciwności, a w ostatnim czasie wobec atakujących nasz naród dwóch totalitaryzmów: komunizmu i faszyzmu, obecnie także i trzeciego: masońskiego liberalizmu. Akt Intronizacji Chrystusa jako Króla Polski będzie stanowił jakby dach duchowej świątyni naszego narodu stojącej na dwóch filarach: kultu Matki Bożej i Miłosierdzia Bożego. Orężem w duchowej walce o zbawienie świata jest nasze zawierzenie Bogu. Ostatecznie to nie my sami walczymy, ale sam Bóg w Chrystusie. My mamy tylko stanąć w zawierzeniu przed Bogiem i Jego ziemską Matką, Królową Polski, a Bóg sam zwycięży.